Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 279. Lwów, piątek 5 grudnia 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Sykstuska l 21 — Telefon Nr. 24 . — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . „ 5·50
na prowincji . „ 5·50
za granicą . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zwołanie Sejmu i Senatu

oraz Sejmu śląskiego na dzień 9-go grudnia b. m.

WARSZAWA (tel. wł. 4. 12.).

Dziś nastąpi podpisanie dekretów, ogłaszających, że

Otwarcie Sejmu i Senatu oraz Sejmu Śląskiego nastąpi w dniu 9-go grudnia o godzinie 12-tej (Sejm), względnie 4-ej (Senat) po południu.

Otwarcia dokona albo

P. Prezydent Rzeczypospolitej

osobiście, albo też

p. prezes Rady Ministrów

imieniem p. Prezydenta, w takim wypadku prezes Rady ministrów odczytałby

orędzie

p. Prezydenta.

Na „pierwszem posiedzeniu przewodniczyć będzie poseł **najstarszy wiekiem**: wchodzą tu w grę **Wojciech Trąpczyński** i ks. wice-minister **Zongollowicz.** Kwestja kandydatów B. B. na stanowisko

marszałka Sejmu

nie została jeszcze podobno załatwiona definitywnie. Obok ogłoszonej już kandydatury **Kazimierza Świtalskiego** mówią o kandydaturze **ks. Janusza Radziwiłła.**

Wice-marszałkostwa mieliby z ramienia B. B. objąć pp. **St. Car** (po ustąpieniu z Rządu). **K. Polakiewicz, Jan Piłsudski.**

Przegrupowanie.

Od kilku dni życie polityczne w Polsce pozostaje pod znakiem zmiany rządu. Swe ustąpienie z premjerostwa zapowiedział marsz. Piłsudski, a p. Sławek został desygnowany na to stanowisko. Dlaczego jednak tak długo trwa przesilenie i zapowiedziana zmiana nie może się dokonać, trudno zrozumieć.

Przecież zmiana rządu nie polega zupełnie na zmianie programu. Poglądy osobiste na sprawy państwowe dotychczasowych ministrów, czy kandydatów na te stanowiska, nie odgrywają przecież żadnej roli. Każdy z tych ludzi gotów jest objąć każdy resort. Nie od dziś wiadomo, że wola jednego człowieka jest dla nich decydującym nakazem. Szczerze w ten sposób przedstawiał swoją i innych kolegów wolę min. Składkowski w swoich publicznych przemówieniach. Ostatnio wyraźnie i dosadnie przedstawiał to w swej mowie wygłoszonej przed wyborami we Lwowie.

Dlatego wszelkie wiadomości o konferencjach z dotychczasowymi ministrami i z przyszłymi trzeba przyjmować z wielkimi zastrzeżeniami, gdyż takie konferencje nie miałyby żadnego znaczenia, wobec tego, że kto inny ma decyzje w swem ręku.

Dla kierunku polityki państwowej jest poprostu obojętne, kto będzie takim, czy innym ministrem. Dlatego obecna zmiana rządu, jako nie mająca politycznego znaczenia, ale jedynie personalne, nie budzi zainteresowania, a najwyżej pobudza ciekawość ludzką, kto na opróżnione stanowiska zostanie odkomenderowany.

Może jakieś pozory znaczenia politycznego miałyby ustąpienie niektórych ministrów, n. p. min. Cara, w związku z likwidowaną obecnie twierdzą w Brześciu, lub min. Składkowskiego, po po przeprowadzeniu „pacyfikacji" i ostatnich wyborów. Byłyby to jednak tylko pozory, osoby grają tutaj rolę drugoplanową, chodzi bowiem o system. I jeżeliby ktoś po takich zmianach oczekiwał n. p. złagodzenia ostrza opozycji w nowym sejmie, to świadczyłoby, że obraca się w płaszczyźnie zupełnie urojonej rzeczywistości.

Dlatego obecną zmianę rządu należy uważać jako wewnętrzne przegrupowanie wśród pomajowego żywiołu, dla którego „zwycięskie" wybory stworzyły nową sytuację. Nie się bowiem nie zmieni w metodach rządzenia, ani też inne tego rządzenia nie będą rezultaty.

Dziś ma nastąpić nominacja rządu płk. Sławka.

WARSZAWA (tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego spodziewane jest podpisanie przez Prezydenta Rzplitej listy gabinetu. Zmiany w gabinecie według naszych przewidywań będą następujące: Premjer — Walery Sławek; wicepremjer — dotychczasowy wice-min. spraw wewnętrznych pułk. Pieracki; min. sprawiedliwości — prokurator Sądu Okręgowego p. Czesław Michałowski; wiceminister spraw wewnętrznych — pułk. Kazimierz Stamirowski, dotychczasowy dyr. depart. politycz. M. S. Wewn.; wiceminister spraw zagran. — dotychczasowy wicepremjer pułk. Beck. Ponadto dowiadujemy się, że wicemin. spraw zagr. p. Wysocki objąć ma placówkę dyplomatyczną w Angorze. Dotychczasowy min. sprawiedliwości Car, zostanie wicemarszałkiem Sejmu i prezesem Sejmowej Komisji Konstytucyjnej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawa min. spraw wewnętrznych została zdecydowana w tym duchu, że min. Składkowski pozostanie na swym stanowisku, wobec czego oczekiwane jest przyśpieszenie nominacji rządu. Oprócz p. Stamirowskiego ma być mianowany jeszcze drugi wiceminister spraw wewnętrznych.

—o—

Tow. Lieberman i ob. Witos przyjmują mandaty z listy państwowej.

Posiedzenie Państwowej Komisji wyborczej.

WARSZAWA, (tel. wł. 4. 12.) Wczoraj Państwowa Komisja Wyborcza dokonała podziału mandatów z list państwowych do Sejmu, rozstrzygnęła zarazem sprawę mandatów tych osób, które kandydowały jednocześnie do Sejmu i Senatu, albo też i listy państwowej i z list okręgowych.

Komisja stwierdziła, że

tow. gnacy Daszyński

przyjmuje mandat z listy państwowej, wobec czego z okręgu **Kraków-miasto** wchodzi do Sejmu

tow. Zygmunt Żuławski.

Na miejsce ob. **Michała Roga**, który również obejmuje mandat państwowy, wchodzi

tow. St. Dubois

z okręgu **Ostrów Mazowiecka.**

Tow. **Herman Lieberman** i ob. **Wincenty Witos** zachowują mandaty z listy państwowej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Z listy B. B. W. R. zrzekł się mandatu

p. premjer Piłsudski

natomiast

p. Wojciech Korfanty

zadeklarował przyjęcie mandatu senackiego.

Zderzenie pociągów pod Będzinem.

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj wieczorem na linji kolejowej między Dąbrową i Będzinem wydarzył się wypadek kolejowy.

Pociąg towarowy, idący z Warszawy do Dąbrowy, wskutek nagłego zatrzymania się pod sygnałem, uległ rozerwaniu. Dziesięć minut potem, tym samym torem zdążał również w kierunku Będzina pociąg osobowy. Maszynista w ostatniej chwili zauważył wagony na torze i począł gwałtownie hamować. Jednak było już zapóźno i nastąpiło zderzenie.

Kilkanaście wagonów zostało rozbitych, a wagony pocztowy i służbowy doznały poważnych uszkodzeń.

Kilka osób jest rannych.

Zaburzenia w Lipsku i Berlinie.

BERLIN (PAT. 4. 12.). Z Lipska donoszą, że wczorajsze starcia policji z komunistami miały poważniejszy przebieg, niż zrazu przypuszczano. Jeden z demonstrantów *zraniony kulą karabinową zmarł, zaś stan zdrowia 8-miu rannych jest groźny.*

W związku z tą sprawą miała miejsce burzliwa debata na Radzie miejskiej pomiędzy socjalistami a komunistami.

BERLIN (PAT. 4. 12.). Wczoraj wieczór powtórzyły się demonstracje tramwajarzy-komunistów, oraz starcia z policją. Oddział policjantów rozproszył tłum, przyczem *aresztowano 100 osób.*

UNIEWINNIENIE TOW. KARCHERA I KS. PANASIA.

WARSZAWA (tel. wł.). W Sosnowcu odbyła się sprawa tow. Karchera, sekret. Zw. Włókien., oskarżonego o to, że na zebraniu w Domu Ludowym w Zawierciu 6 lipca r. b. wygłosił przemówienie podburzające. W wyniku rozprawy zapadł wyrok uniewinniający.

—o—

W czasie kampanji wyborczej został aresztowany w Kościerzynie ks. Panaś (Ch. D.). Onegdaj w Chojnicach odbył się proces przeciwko ks. Panasiowi. W wyniku rozprawy ks. Panaś został uniewinniony.

—o—

O UWOLNIENIE POS. KORFANTEGO.

WARSZAWA (tel. wł.). Sejm śląski, który został zwołany na 9 grudnia b. r., na pierwszem posiedzeniu będzie rozpatrywał wniosek o wypuszczenie z więzienia posła Wojciecha Korfantego. Wniosek ten ma już zapewnioną większość.

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDJACH.

RANGOON (PAT.). Wczoraj o godzinie 1.15 w nocy odczuto tu silne i dość długotrwałe trzęsienie ziemi. Wedle dotychczasowych informacji nie spowodowało ono szkód.

—o—

ZWOLNIENIE KAROLA POPIELA.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 została wpłacona kaucja w wysokości 10 tys. zł. za b. posła Popiela i natychmiast adw. Landau wraz z kilku przyjaciółmi b. posła Popiela udali się autem do Grójca.

W godzinach wieczornych ob. Karol Popiel przybył do Warszawy i zamieszkał u jednego z przyjaciół.

SUKCES KANDYDATA LABOUR PARTY.

LONDYN. W wyborach uzupełniających w londyńskim okręgu robotniczym Whitechapell mandat uzyskał kandydat Labour Party, James Hall.

—o—

WYBUCH ZAGADKOWYCH BOMB W INDJACH.

DELHI (PAT.). Wczoraj eksplodowały tu dwie bomby, pierwsza w chwili podniesienia jej z ziemi przez pewnego studenta przyczem wskutek eksplozji dwie osoby odniosły rany.

Drugą bombę rzucił nieznany osobnik na głównej ulicy w Delhi. Eksplozja jednak tym razem nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

—o—

„Reorganizacja" Kas Chorych, czyli ukrócenie praw członków w ubezpieczeniach społecznych.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zapowiadany dekret Prezydenta Rzplitej o reorganizacji Kas Chorych i wszystkich ubezpieczeń społecznych już się ukazał w Dzienniku Ustaw z 30 listopada, ale nie zawiera niczego, co oddawna zapowiadano, ani tego, czego oczekiwano. Dekret ten bowiem *nie przynosi wcale ubezpieczenia robotników na starość*, chociaż podobno projekt takiej ustawy jest już dawno gotowy. Na temat tego ubezpieczenia, tyle nakłamano, że to sejm był winien niedojścia do skutku tej ustawy, aż się wreszcie okazało, że nikt nie przeszkadzał, *a rząd najwidoczniej nie chciał tego ubezpieczenia*, skoro go nie wprowadził w życie.

Obecny dekret *nie przynosi też t. zw. scalenia* ubezpieczeń społecznych, co miało obniżyć koszta administracyjne a nawet obniżyć składki.

Tego wszystkiego, co zresztą miałoby rzeczywistą wartość nie wprowadzono, a cała treść dekretu skupia się około *ukrócenia praw ubezpieczonych* we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych, a więc tak w Kasach Chorych, jak i Zakładach Ubezpieczeń Prac. Umysłowych.

Dotychczas ubezpieczeni mieli dominujący wpływ w autonomicznych władzach tych instytucji, zgodnie z zasadami, uznawanymi przez cały świat pracowniczy, obecnie to stanowisko zostało im odebrane. Dekret wprowadza *i mianowanych przez rząd delegatów do wszystkich władz instytucji ubezpieczeniowych*, tak że ubezpieczeni nigdzie nie będą mieli większości.

Nadto wprowadza się *supremację czynnika biurokratycznego*, dyrektor jest władzą decydującą. W miejsce zarządu wprowadza się radę zarządzającą, która jest tylko ciałem uchwalającem, a nie rządzącem. Dekret ten rozszerza też ingerencję władz rządowych, tak że z dawnego samorządu pozostają jedynie strzępy.

Pozatem dekret wprowadza nieistotne, mniej lub więcej pożądane zmiany, znosi małe kasy, nie mające warunków istnienia. Kasy Chorych nie mogą być mniejsze niż liczące 10.000 członków, na kresach wschodnich minimum to schodzi do 5.000 członków.

Kwestji świadczeń, ich podniesienia, wysokości składek dekret zupełnie nie dotyka. Widocznem jest z tego, że chodziło *jedynie* o usunięcie ubezpieczonych od kierowania swoimi instytucjami. Najpierw usunięto samorządy i zastąpiono je komisarzami, teraz „uregulowano" te sprawy dekretami, nie pytając o zdanie interesowanych.

Konspiracyjna ustawa.

W prasie pojawiły się artykuły o mającej się ukazać w formie dekretu Prezydenta, nowej ustawie naftowej. To, że ustawa naftowa co najmniej w równej mierze obchodzi przemysłowców, jak i pracowników tego przemysłu, to chyba dla każdego jest zrozumiałe. Nie wiemy, jaki ma w tem cel Ministerstwo, aby ustawę tę zakonspirować przed organizacjami zawodowemi pracowników naftowych. Konspiracja ta budzi szereg obaw, czy aby warsztat pracy dziesiątek tysięcy pracowników nie zostanie wydany na łup spekulantów wielkokapitalistycznych. Jeżeli polska ustawa naftowa mogła czekać na nowelizację szereg dziesiątków lat, to może ona zaczekać jeszcze parę tygodni i wejść pod obrady Sejmu, aby przynajmniej przez rozkonspirowanie jej, dać możność wypowiedzenia swego zdania o niej przedstawicielom pracowników przemysłu naftowego. Ten pośpiech budzi uzasadnione obawy w szeregach pracowników naftowych.

Komercjalizacja kolei wchodzi już w życie.

W Dzienniku Ustaw z dnia 2 bm. ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada 1930 roku w sprawie zmian i uzupełnień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1926 roku o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Z postanowień tego rozporządzenia należy wymienić artykuł 61-y, który głosi, że cały majątek, oddany przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe", będzie wyodrębniony z ogólnego majątku skarbu państwa, oraz art. 8-my, który zezwala zaciągać przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe" krótkoterminowe pożyczki, nie przewyższające jednak w sumie 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem.

Pożyczki te będą *spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa*. Natomiast zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj, wreszcie zaciąganie wszelkich zobowiązań, obciążających nieruchomości, może nastąpić tylko w granicach upoważnień ustawowych.

Art. 16-ty postanawia, że bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" sprawuje minister komunikacji.

* * *

Przypominamy, że Koleje jako osobne przedsiębiorstwo zostało na mocy dekretu Prezydenta utworzone jeszcze w r. 1926, cała jednak gospodarka tej instytucji zwłaszcza w dziedzinie inwestycji była wadliwa i prowadziła do jej ruiny. Najlepszym dowodem tego „systemu" było wyrzucenie około 45.000 kolejarzy na bruk.

Ostatni dekret ma na celu wprowadzenie nowych zasad gospodarki w tej wielkiej instytucji.

Co z tego wyniknie, zobaczymy.

—o—

NOWY DYREKTOR BIURA SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy dotychczasowy zastępca szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów b. wicewojewoda dr. Władysław Dziadosz otrzymał nominację na dyrektora biura Sejmu i Senatu.

Wobec groźby podwyżki czynszów.

WARSZAWA. Trzy ministerstwa zajęły się obecnie opracowaniem ustaw o budownictwie mieszkaniowem. Wśród tych projektów istnieją pewne i to dość znaczne rozbieżności co do podwyżki komornego.

Według autorów jednego projektu ma być przeprowadzona „waloryzacja" podwyżki komornego, to znaczy wyrównanie komornego do pierwotnej wartości złotego. Oznaczałoby to podwyższenie stawek komornego o 72 proc.

Zwolennicy drugiego poglądu proponują uzależnienie podwyżki komornego od stopnia zamożności lokatorów i wielkości zajmowanego mieszkania. Podwyżki te (drugi projekt) wahałyby się od 40 do 100 proc.

Projekty te mają być rozpatrywane na plenum sejmu.

—o—

Związek lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej podjął akcję w związku z zapowiadanymi projektami podwyżki komornego.

Opracowany został obszerny memorjał do rządu, w którym zrzeszenia lokatorskie wskazują na niemożliwość podniesienia komornego wobec niskiego poziomu płac w kraju.

Lokatorzy żądać będą przeprowadzenia specjalnej ankiety, mającej na celu stwierdzenia, jaką część budżetu w poszczególnych gałęziach pracy stanowią dla rodzin robotniczych i urzędniczych stawki komorniane.

Celem złożenia tego memorjału uda się specjalna delegacja związków lokatorskich do prezydjum Rady ministrów, oraz ministrów skarbu, spraw wewnętrznych, robót publicznych i pracy.

Charakterystyczny obrazek z wyborów w Przemyślu.

Kto uprawia „niedozwoloną agitację".

O bardzo charakterystycznym wypadku donosi nasz bratni organ „Nowy Głos Przemyski":

„W dniu wyborów do Senatu zdarzył się incydent, który w sposób jaskrawy oświetla atmosferę, w jakiej odbywały się wybory:

Przewodniczący Komisji wyborczej 127 w Przemyślu, adw. Schutzman zauważył, po przybyciu do lokalu wyborczego, że na budynku tego lokalu, wymalowany jest napis: **„Głosujcie na 1"**. Uważając zupełnie słusznie napis ten za niedozwoloną ustawą agitację w lokalu wyborczym, dr. Schutzman polecił organom policji zakrycie napisu...

Podlegające wedle ustawy wyborczej, przewodniczącemu komisji organa policyjne polecenia przewodniczącego nie wykonały, uprawiając najpierw bierny opór, a następnie — wręcz odmówiły zakrycia napisu. Wobec tego dr. Schutzman sam przy pomocy dozorcy zakrył napis agitacyjny znajdującem się w pobliżu obwieszczeniem urzędowem magistratu, dotyczącem czyszczenia miasta. Mimo wydania polecenia posterunkowemu, by stanu takiego przestrzegał, **obwieszczenie zasłaniające zostało po kilkunastu minutach zdarte**, o czem dr. Schutzman powiadomił starostwo, jako przełożoną władzę „urzędującej" policji.

Jakby w odpowiedzi na to zażalenie otrzymał następujące pismo, które dosłownie przytaczamy:

O. K. W. Nr. 48
w Przemyślu.
dnia 23 listopada 1930 r.
L. 1499-30.

Do Pana
Przewodniczącego Obwodowej Komisji
Wyborczej Nr. 127.
W Przemyślu.

Doszło do mej wiadomości, że Pan Przewodniczący, wyszedłszy dnia dzisiejszego przed południem przed lokal wyborczy Swego urzędowania, miał wyrazić Swoje oburzenie z tego powodu, że na murze budynku, w którym się mieści Obwodowa Komisja Wyborcza Nr. 127, a której Pan jest Przewodniczącym, był odbity jeden z numerów z list kandydatów, a co więcej, że Pan jako Przewodniczący miał osobiście zastąpić odbity na murze numer listy innem obwieszczeniem.

Ponieważ w tym czynie mieszczą się znamiona **niedozwolonej agitacji(?)**, mogącej dziś wywrzeć wpływ na sposób głosowania, uprawnionych osób, względnie powstrzymać je od głosowania (art. 3 Rozp. Wykon. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12 września 1930 r. Dz. U. Rz. P. 64-30, poz. 509) przeto upominam Pana jako Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej, by zaniechał bezwarunkowo podobnego postępowania, gdyż w przeciwnym razie, tj. w wypadku powtórzenia się podobnego faktu, byłbym zmuszony powierzyć funkcję Przwodniczącego tamt. Komisji, mianowanemu Zastępcy Przewodniczącego.

Przewodniczący: Groniewski.

Dr. Schutzman odpisał, że w wykonaniu swego urzędu kierować się może tylko ustawą, a zapatrywania innych osób go nie wiążą, tem mniej zapatrywania przewodniczącego komisji, która z wyborami do Senatu nie ma nic do czynienia".

Wyjaśnić jeszcze należy, że ten pan Groniewski, jako przewodniczący Okr. Komisji wyborczej w Przemyślu nie miał w tej sprawie nic do gadania, ponieważ okręgowa komisja wyborcza dla wyborów do senatu także i na okręg przemyski mieściła się we Lwowie, a nie w Przemyślu!

—o—

Spisek antyfaszystowski we Włoszech.

RZYM, 4. 12. (PAT). T. zw. Ovra, to jest wydział specjalny dyrekcji generalnej służby bezpieczeństwa, wykrył tajną organizację, występującą przeciwko istniejącemu ustrojowi. Niektóre z projektowanych zamachów miały się odbyć w czasie obchodu ósmej rocznicy marszu na Rzym. W związku z tem aresztowano i oddano do dyspozycji trybunału specjalnego 24 osoby, w tem dwie kobiety. W samym Rzymie wydział specjalny wykrył tajną organizację antyfaszystowską, która wydawała perjodyczne druki poświęcone propagandzie antyfaszystowskiej. Aresztowano trzech przywódców tej grupy, którzy przyznali się do winy i oddani zostali do dyspozycji trybunału specjalnego dla spraw obrony państwa.

—o—

20 zabitych w katastrofie tramwajowej.

MOSKWA, 5. 12. (PAT). W Petersburgu na Prospekcie Międzynarodowym nastąpiło wczoraj zderzenie tramwaju z pociągiem towarowym. Tramwaj został doszczętnie rozbity. Z jadącej publiczności, przeważnie robotników, 20 osób poniosło śmierć na miejscu. Ośm osób jest ciężko rannych. W związku z katastrofą, GPU przeprowadziło aresztowania wśród służby kolejowej i tramwajowej. W tych dniach ma sie odbyć rozprawa przed sądem publicznym.

ARESZTOWANIE REDAKTORA „POLONJI".

W Kochłowicach aresztowany został p. Bolesław Palędzki, współpracownik katowickiej „Polonji", sekretarz Narodowego związku powstańców śląskich, oraz p. Paweł Kołodziej z Kochłowic. Jak donosi sanacyjny „Il. K. C.", aresztowano ich w restauracji Siwca „za ujemne wyrażanie się o obecnym rządzie".

o——

ZAMACH NA PREMJERA HISZPAŃSKIEGO.

MODRYT, 4. XII. Dziś w prezydjum Rady ministrów dokonano zamachu na premjera gen. Berenguera. Sprawcą zamachu jest Joachim Lizo, redaktor dziennika „El Sol". W chwili, gdy Lizo strzelał, gen. Berenguer chwycił go za rękę, dzięki czemu strzał chybił. Lizo oświadczył, że chciał dokonać demonstracji protestującej przeciwko istniejącemu systemowi socjalnemu.

—o—

DOKĄD UDA SIĘ PIŁSUDSKI?

WARSZAWA (tel. wł.). Koła polityczne zaimują sie dociekaniem terminu wyjazdu Marsz. Piłsudskiego zagranicę. Podług jednych Marsz. Piłsudski pojedzie przed otwarciem parlamentu, według drugich Marsz. Piłsudski spędzi święta Bożego Narodzenia w kraju z rodziną i to prawdopodobnie w Krynicy i dopiero po świętach opuści Polskę. W dalszym ciągu wymieniają Włochy i Hiszpanję jako miejsca czasowego pobytu p. Piłsudskiego. Faktem jest, że między rządem polskim a przedstawicielami kilku państw, do których jechać ma p. Marszałek, toczą się pertraktacje w sprawie miejsca pobytu i wszelkich szczegółów związanych z pobytem i z jazdą Marsz. Piłsudskiego.

—o—

Gospodarka sanatorów na ratuszu lwowskim.

Miejska Kasa Oszczędności jest instytucją, w której szerokie rzesze obywateli składają swe drobne oszczędności, przeto nadzór nad jej działalnością powinien spoczywać w rękach reprezentantów wszystkich odłamów społeczeństwa. Inaczej na te sprawy patrzy sanacja lwowska, która rozsiadłszy się na ratuszu, usiłuje zagarnąć pod swe wpływy wszystkie instytucje miejskie, a w pierwszym rzędzie Miejską Kasę Oszczędności. Wobec wygaśnięcia kadencji reprezentacji miejskiej w Miejskiej Kasie Oszczędności na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej miał nastąpić wybór nowych delegatów Rady do tej instytucji. Lecz cóż się dzieje? Klub gospodarczy t. j. sanacja wraz z przybudówkami t. j. kilku panami z chadecji i Zespołu Stu tak skonstruował skład reprezentantów miasta do M. K. O. że nie starczyło w nim już miejsca ani dla reprezentantów klasy robotniczej, ani dla endecji, ani dla żydów.

Imieniem klubu N. D. wystąpił przeciw wnioskowi klubu gospod. p. *Próchnicki*, imieniem klubu żydowskiego przemawiali kolejno p. dr. *Schmorak* i red. *Hescheles*, podnosząc m. in. że sanacyjny dr. Wasser, którego do M. K. O. desygnuje klub gosp. nie może być uważany za przedstawiciela interesów żydowskich we Lwowie.

Jak było do przewidzenia, klub gospodarczy dzięki swej murowanej większości w głosowaniu przeforsował do M. K. O. swoich ludzi, tak więc w instytucji tej nie będzie reprezentantów innych warstw społeczeństwa.

Skład wybranych przez sanację członków Rady miejskiej do M. K. O. jest zatem następujący: Prez. Brzozowski, wicepr. Irzyk i dr. Kubala, dalej dr. Brzeski, Hubert, E. Kwiatkowski, dr Kuczyński, Maksymowicz i dr. Wasser. Do komisji rewizyjnej wchodzą zaś rr. Krykiewicz, Soupper, dr. Howykowicz, Glasernan i Thullie.

Z porządku dziennego uchwalono dodatek gminny do państwowego podatku przemysłowego oraz dodatku gminnego do opłat od patentów uchwalono w dotychczasowej wysokości.

—o—

Z doli robotniczej.

Łódzki „Głos Poranny" donosi: Onegdaj 30-letnia robotnica Emilja Beszorner popełniła samobójstwo: powiesiła się na ręczniku, przywiązanym do ramy okiennej.

Dopiero koło południa sąsiedzi po daremnem pukaniu do drzwi, wyważyli je i stwierdzili już tylko zgon robotnicy.

Powodem rozpaczliwego kroku był fakt wydalenia jej z pracy.

—o—

W mechanicznej stolarni, wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 32-letni robotnik, Pietrzak Stanisław.

Pietrzak w firmie wymienionej pracował już od kilku lat. Onegdaj w czasie rozlewania kwasu solnego trochę żrącego płynu oblało robotnikowi twarz, wypalając mu oczy.

Na okropny krzyk poparzonego obecni w warsztacie robotnicy zaalarmowali lekarza pogotowia, który odwiózł nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Sprawa dr. Tomaszewskiego

Czwarty dzień rozprawy. — Zeznania świadków.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał świadek

Lipkowa Zofja

lat 33. Dr. Tomaszewskiego zna od czasu, jak leczył jej dziecko i wtedy zauważyła, że dr. T. jest nadzwyczaj sumiennym lekarzem, lubił dzieci i często nie wzywany, odwiedzał świadka, by dowiedzieć się o zdrowiu dzieci.

Jako bezpośrednia sąsiadka Szambrowskich wiedziała, że dr. T. bywa u Szambrowskich jako narzeczony ich córki Olgi.

Wiedziała również o tem, ze swych spostrzeżeń i opowiadań samej Szambrowskiej, że dr. T. finansował przyjęcia w ich domu, jak również pokrywał wszelkie wydatki związane z ubieraniem Olgi a częściowo Ireny.

Gdy świadek z gazet dowiedział się że dr. T. aresztowano pod zarzutem zamachu na osobę Zamorskiego, wezwała do siebie Irenę i zapytała: „Czemu pozwalasz na to, by siedział człowiek niewinny, wszak sama zwierzałaś się, że Zamorski sam uszkodzi się, by nie służyć w marynarce wojennej; — miał bowiem zamiary przeniesienia się do marynarki handlowej, a ona pójdzie na posadę na pocztę i pobiorą się".

Na co odpowiedziała świadkowi Irena: „Niech siedzi to bydlę".

Zeznania **Zelimann Kazimiery**, siostry szpitala wojskowego ograniczają się do twierdzenia, na podstawie osobistych wynurzeń Zamorskiego i opinji innych braci, że Zamorski popełnił zamach samobójczy.

Gdy w stanie rekonwalescencji lekarze zabraniali zranionemu wyjść na miasto — tenże odgrażał się, że i tak to samo sobie zrobi.

Jeśli chodzi o charakter Zamorskiego, świadek określa go, jako zepsutego człowieka i lekceważącego kobiety.

Świadek

dr. Retting,

porucznik - lekarz, miał służbę krytycznego dnia.

Zdaniem świadka, zaszedł tu wypadek samobójstwa, z przyczyn, że wypadek miał miejsce bezpośrednio po staraniu się Zamorskiego o uzyskanie zwolnienia, następnie kierunek lotu kuli wykazuje raczej zamach samobójczy, choć nie wykluczonem jest, że był to wypadek zamachu morderczego.

Świadek **Julja Zwierzyńska** do rozprawy nic nowego nie wnosi. Potwierdza jeno, że Zamorski w ciągu bytności swej w szpitalu twierdził, że popełnił zamach samobójczy.

Nowy gabinet austrjacki.

WIEDEŃ, 4. XII. Nowoutworzony gabinet austrjacki przedstawia się następująco: Kanclerz dr. Ender, wicekanclerz i sprawy zagraniczne dr. Schober, sprawy wewnętrzne inż. Winkler (Związek Chłopski), skarb Dr. Juch, handel Heml (chrz. społ.), oświata Czermak (chrz. społ.), sprawiedliwość dr. Schürff (nar. niem.). Teka ministerstwa opieki społecznej będzie narazie nieobsadzona.

—o—

Zdemaskowanie planu faszystowskiego przewrotu w Niemczech.

200 aresztowanych.

BERLIN, 5. 12. Ajencja „United Press" donosi: Na zamku Leśkowice w obwodzie wrocławskim dokonano dziś aresztowania grupy hitlerowców, która knuła zamiary zbrojnego wystąpienia i odbywała właśnie na tym zamku tajne zebranie.

Liczba aresztowanych wynosi przeszło 200 osób.

Między aresztowanymi znajduje się również właściciel posiadłości ziemskiej Leśkowice, baron von Oelffen.

Policja znalazła na zamku olbrzymi magazyn utajonej amunicji i różnego rodzaju broni wojskowej.

Już we wczesnych godzinach porannych policja otoczyła zamek i udało się jej odseparować uczestników zebrania od świata zewnętrznego i wszystkich ich pojmać.

Aresztowani dziś jeszcze zostaną odstawieni do dyspozycji sądu.

—o—

Senzacyjne zeznania

w procesie o napad na bank w Warszawie.

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się przed sądem karnym w Warszawie senzacyjny proces o zamordowanie bankiera Centnerszwera. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do badania oskarżonych. Badania te — o ile prawdą jest to co oskarżeni zaznaczają na temat badań na policji — wzbudzić muszą wprost przerażenie.

Oskarżony Pytka, który podejrzany jest o zamordowanie Centnerszwera starał się skonstruować swoje alibi. Do zabójstwa przyznał się na policji, bo go rzekomo bili. Na pytanie przewodniczącego czy rzeczywiście tak było, oskarżony powiada: „Nie bili, ale poprostu mordowali. Chciałem sobie życie odebrać. Położyli mnie na ławkę grzbietem do góry, przykuli za nogi, ściągnęli ubranie, a położywszy mokrą szmatę bili gumami, później przewrócili mnie na wznak, tak, że głowa zwisała na ziemię. Wszystko to się działo w Urzędzie Śledczym."

Drugi oskarżony Paweł Stańczyk przyznaje również, że był bity i kopany również na Urzędzie Śledczym, że grożono mu tam — tak przynajmniej twierdzi — w ten sposób: „jak nie będziesz zeznawał tak jak dotąd, to my z ciebie ducha wypędzimy".

Następnie opowiada, że w biurze Urzędu Śledczego rozebrano przy nim do naga narzeczoną jego i dano mu do rąk pałkę gumową i kazano mu bić. Do rozprawy, która potrwa tydzień powołano 75 świadków.

Z Teatru Wielkiego.

„Kordjan"

J. Słowackiego, w inscenizacji L. Schillera.

Z ogromnej dalekości czasu, z za otchłani — zda się — czasu, dolatują do nas błyszczące dźwięki kordjanowej poezji. Przysłuchujemy się im dzisiaj napół obcy, związani z tą poezją wspomnieniami lat młodzieńczych, kiedy „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu" entuzjazmował ich szlachetny patos, ich fontannami świetnych kwiatów wytryskające patrjotyczne uczucie. Sen pogrobowej Polski mroczył nas wówczas jeszcze — wszak czuliśmy, że tak, jak życie dziadów naszych i ojców, i nasze życie drży pod cieniami ramion upiornego krzyża, że się koło niego opłata wszystkiemi najserdeczniejszemi fibrami dusza plemienia. Miłość ojczyzny, niemogąca przerodzić się w czyn, opętywała nas czarem poetycznego piękna, przejmowaliśmy ją jako smutek wszechrzeczy.

Tak to niedawno — a tak dawno już. Nam przez istnienie, w którem się nic nie działo, przez duszę narodzoną, pogrążoną w półbycie, przewalił się huragan dziejowy, rozdzielając ją na przeszłość i na teraźniejszość. Stanęliśmy po drugiej stronie przepaści.

I dlatego dla nas kordjanowe fantazowanie, kordjanowe wzruszenie, kordjanowe piękno — to gorączkowe majaki minionych pokoleń: trzeźwa, rozważna myśl, wołająca do mrówczej pracy od podstaw dla stwarzania realnych stosunków bytowania na wyzwolonych odłogach ziemi ojczystej — to my. Żadnej tradycji przeszłości nie chcemy wszczepiać w życie, jej ideały nie są naszemi ideałami. Ze styksowej fali wynieśliśmy nietylko hart, ale i nową ewangelję życia.

I na tem polega ten wielki rozdźwięk, jaki odczuwamy przy zetknięciu się z nieznanym dla nas światem tak niedawnych a tak dawnych lat. Poezja Kordjana będzie gorzała długo zorzą piękna na niebie naszej literatury, lecz jego ideały złożone będą do skarbca narodowych pamiątek — i nie może być inaczej, skoro zmieniła się, a raczej przetworzyła doszczętnie treść naszego życia.

Aby dzisiaj poemat ten mógł działać ze sceny, musi brylantowa kaskada jego wierszy i bengalska wizyjność pomysłów — wobec braku plastyki i realizmu — znaleźć odpowiednik we właściwej inscenizacji. Inaczej wszystko będzie mniej lub więcej retoryczną deklamacją i spotka się z uroczystym chłodem, specyficzną cechą wszystkich oficjalnych akademij, prelekcji i przemówień.

Widziało się już wiele razy, na wielu scenach „Kordjana" i nigdzie nie odbiegało przedstawienie jego od mniej lub więcej tradycyjnie stosowanego szablonu. Porwał się na niego wreszcie i Schiller, inscenizator śmiały, kruszący przebojem w Polsce stare rusztowania konstrukcji scenicznej i chcący teatrowi polskiemu, trzeszczącemu już w swych przeżytych, zmurszałych formach, dać podwaliny, na których ma się wznieść gmach nowego jego piękna zewnętrznego i nowej treści.

Oglądaliśmy już kilka tych prób i można powiedzieć, że dopiero ta ostatnia, przedstawienie „Kordjana" stanęło na tej podniosłej wyżynie, z której płonącą pochodnię sztuki można widzieć daleko po obszarach Polski. To, o co nie pokusił się dotąd żaden inscenizator, o stworzenie współmierności między kapryśną duszą poematu a realizacją sceniczną, o nasycenie sceny całem bez reszty, pięknem poezji i marzenia, zostało zrealizowane. Schiller stanął na wysokości zadania. Zadziwiająca harmonja gry scenicznej z ilustracją muzyczną i ilustracją świetlną, dała bajeczny efekt. A przedewszystkiem inscenizacja, która na ekran rzuciła nie tylko tok wydarzeń starannie — jak się to zwykle działo — wyliczonych i łączonych celem wydobycia maximum plastyki dramatycznej dla pokrycia „uprzystępnienia" utworu — ale na tym ekranie ukazała wnętrzną treść, właściwy sens, fantasmagoryczny koloryt i blask poematu. Nie pozwalam sobie nigdy na przesadę, ale naprawdę rewelacją były takie sceny, jak Przygotowanie, Na placu zamkowym, Koronacja Walka Kordjana z imaginacją i strachem, W szpitalu warjatów. Zrobiono wszystko, co się dało, aby dekoratywne ramy były godne obrazów, przesuwających się wzniosłem to makabrycznem pięknem przed oczyma widzów. Może ten styl konstruktywizmu scenicznego nie odpowiadał niektórym obrazom, może raził zwłaszcza w scenach z Laurą i Violettą (w tych właściwsza byłaby prymitywna kotarowość) — ale to są drobne zastrzeżenia, które giną przy podziwie dla tego splendoru majestatycznego rozmachu, z jakim Schiller wystąpił, wystawiając „Kordjana". Nie jest to jakieś „unowocześnienie" starego romantycznego poematu, zapomocą mniej lub więcej pomysłowych sztuczek, przeciwnie, jest to przywrócenie go z wnikliwością i subtelnością prawdziwego artysty jego czasowi i jego duchowi, wydobycie z niego pełni dramatycznej i lirycznej potęgi, tej samej, co gorzała w ludziach z przedpowstaniowej epoki.

O artystach nie piszę tym razem osobno. Jeżeli całość zdobyła tak jednomyślny poklask, musieli i oni dobrze zasłużyć się dla sprawy.

Artur Ćwikowski.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 4-go grudnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek 7.30 „Aida“.
Piątek 7.30 „Kordjan“.
Sobota 3.30 „Halka“ (dla młodz. szkoln.).
Sobota 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Niedziela 3.30 „Domek trzech dziewcząt.“
Niedziela 7.30 „Kordjan“.
Poniedziałek 3.30 „Manewry jesienne“.
Poniedziałek 7.30 „Aida“.

—o—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek 7.30 „Dorota Angermann“.
Piątek 7.30 „Dzwony z Corneville“.
Sobota 7.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela 3.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela 7.30 „Dzwony z Corneville“.
Poniedziałek 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek 7.30 „Dorota Angermann“

—o—

TEATR MAŁY.

Czwartek 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Piątek 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Sobota 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Niedziela 3.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela 7.30 „Perfumy mojej żony“.
Poniedziałek 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek 7.30 „Perfumy mojej żony“.

—o—

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 4-go, g. 7.30 wiecz „Opiekuj się Amelją“. Zniżki ważne.

Piątek 5-go, g. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“. Zniżki ważne.

NA PIĄTKOWE PRZEDSTAWIENIE „Kordjana“ wydaje sekretarjat młodzieży szkolnej daleko idące zniżki za uprzednim zgłoszeniem ilości osób.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA FARSY „OPIEKUJ SIĘ AMELJĄ“ Jerzego Feydeau z występami M. Tatrzańskiego i dyr. L. Czarnowskiego oraz z p. E. Czajkowską w roli Amelji odbędą się w teatrze Nowości dziś, jutro i pojutrze.

DLA DZIECI PRZEDSTAWIENIE NA ŚW. MIKOŁAJA W TEATRZE NOWOŚCI. Ostatnie przedstawienie pięknej bajki W. Schellera „Król Piernik III“ odbędzie się w sobotę dnia 6-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 5 grudnia: VII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Trio Poźniaka.

VII. MISTRZOWSKI KONCERT ABONAMENTOWY z udziałem Tria Poźniaka odbędzie się w piątek 5 b. m. Zespół ten uchodzi zagranicą za najwybitniejsze zrzeszenie kameralne tego typu. Olśniewający temperament wykonawców wprowadza słuchaczy w atmosferę szczerego zachwytu. Trio Poźniaka fascynuje publiczność nietylko pięknością tonu, wyczarowanego przez grających, lecz również jasnością frazy, przejrzystością wykonania i śmiałością deklamacyj.

KASYNO I KOŁO LIT. ART. We czwartek dnia 4 grudnia, początek o godz. 20-ej Wieczór pieśni, Zofji Drexler-Pasławskiej. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna.

WYSTAWA GWIAZDKOWA m. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20), która obejmuje wyroby żeńskich szkół zawodowych, kursów mozaiatnych, warsztatu szklarskiego Instytutu przemysłowego — ozdoby na drzewko, hafty i tkaniny ludowe z powiatu zaleszczyckiego oraz okolicznych, ceramikę pokucką, kilimy wytwórni „Kilim Polski“ z Krakowa — została otwarta dnia 4 bm.

ZAWIADAMIAMY niniejszem, że zniżyliśmy cenę na dywany smyrneńskie do zł. 100.— za 1 metr kwadratowy. Na składzie najpiękniejsze wzory perskie. Na firanki ręcznej roboty, chodniki pluszowe i kokosowe, kołdry, koce, narzuty i kapy na łóżka, udzielamy nadal kredytu 5 miesięcznego, pomimo cen ściśle gotówkowych. *A. Wittels*, Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry.

KŁOPOT Z DOSTAWĄ WĘGLA. Jan Dom, zam. przy ul. Kordeckiego 12b, powiadomił policję, że jeszcze w miesiącu wrześniu zgłosił się u niego niejaki Ignacy Getz, zam. przy ul. Na Bajki, który zobowiązał się dostarczyć mu węgiel, przyczem pobrał zaliczkę w kwocie 100 zł. Do dnia dzisiejszego nie ma jednak węgla, gdyż Getz widocznie zapomniał o tej dostawie.

ROZTARGNIENI. W komisarjacie IV zdeponowano znalezioną legitymację misjonarską Franciszka Maciaszka. Anna Kuźnierz i Włodzimierz Pelechowicz zgubili dokumenty osobiste.

UKROP I PSIE ZĘBY. Magdalena Bura, zam. przy ul. Pełtewnej 43a, oskarżyła w III komisarjacie sąsiadkę swą Fryderykę Stier, która w czasie wywołanej awantury oblała ją wrzącą wodą.

Pies jednego z mieszkańców realności przy ul. Antoniego 14 pokąsał dotkliwie Julijana Hogenbergera (Białohorska Nr. 74).

PODPALENIE SŁOMY NA PL. SOLSKICH. Jakiś osobnik podpalił słomę leżącą pod parkanem na pl. Solskich. Rozszerzeniu się ognia zapobiegła straż pożarna, która ugasiła płomienie.

NAGŁY ZGON ŻEBRAKA. W realności przy ul. Pełtewnej 7. zmarł nagle 73-letni Chune Strudel, żebrak, bez stałego miejsca zamieszkania, który szukał tam noclegu. Wezwany na miejsce lekarz miejski dr. Litwinowicz, nie mogąc stwierdzić przyczyny śmierci, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Tadeusz Biegański za sprzeniewierzenie kwoty 400 zł. na szkodę Józefa Berdaka. Grzegorz Bogaty za kradzież garderoby, wartości 300 zł. na szkodę dr. Baworowskiego, Jan Gerlach za kradzież bielizny na szkodę Gustawa Niemca, Salomon Relles jako podejrzany o współudział w kradzieży, Edmund Sokołowski, poszukiwany za kradzież, Feiga Taubes, właścicielka sklepu przy ul. Zamkowej, za paserstwo, Anna Kuś i Kazimiera Olchowa za opilstwo i wywołanie awantur, oraz Benjamin Bal, celem stwierdzenia tożsamości osoby.

WSZĘDZIE I WSZYSTKO KRADNĄ. W sklepie Pepi Kalt przy ul. Batorego 28 skradziono teczkę papierową zawierającą stemple i znaczki pocztowe, łącznej wartości 1.200 zł.

W realności przy ul. Kaźmierzowskiej 15 włamali się jacyś osobnicy do sklepu Eli Lourer, skąd skradli 45 zł. oraz 2 czeki Powszechnego Banku Związkowego na kwotę 300 zł.

Po zerwaniu skobla dostali się jacyś osobnicy do pracowni introligatorskiej Bernarda Mandera przy ul. Starozakonnej 18, skąd skradli różne wyroby introligatorskie, wartości 200 zł.

Przez okno dostał się jakiś rzezimieszek do praczkarni Gustawa Niemca przy ul. Snopkowskiej 5, skąd skradł bieliznę, wartości 300 zł.

Z mieszkania Józefa Fleischera przy ul. Piekarskiej 51 skradziono garderobę, wartości 300 zł.

W Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość“ przy ul. Kilińskiego 1, skradziono garderobę, wartości 400 zł., na szkodę dr. Nusbrechera.

FUNDUSZ PRASOWY: NA POKRYCIE STRAT „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

Folmes Włodzimierz składa na Fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5.— i wzywa wszystkich kolporterów do złożenia odpowiednich kwot.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Początka Józefa, Schmiedta Józefa i Skomorodzkiego Wawrzyńca.

Kuta Jakób.

—o—

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. Ceglarzy, Wapienników i Pomocników z siedzibą Lwów, ul. Zielona 7, I. p. zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów Sekretarjacie Związku Zaw. Rob. Budowlanych Lwów, ul. Zielona 7, I. p., który przyjmuje codziennie od godz. 9 do 2 w południe i od 5 do 8 wieczór.

Zawiadamiamy również P. T. Fabrykantów, że mamy na wyjazd robotników, palaczy, stryycharzy, luzaków, układaczy i t. d.

Zgłoszenia ustnie lub pisemnie.

—o—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

LEW: „Zaginiony sterowiec“. Olbrzymia katastrofa największego sterowca podczas wyprawy do bieguna. Dźwiękowy.

CASINO: Ramon Novarro jako Porucznik Armand.

RAJ: Trubadurzy New Yorku.

APOLLO: „Syn białych gór“ (3 djabłów z Matterhorn). 100% film śpiewno-dźwięk.

PASAŻ: Bim Mac Coy zdrajca Zachodu.

FATAMORGANA: Skrzydlata flota z Ramonem Novarro.

PAN: Nibelungi.

SPLENDID: Chata Wuja Toma.

OAZA: Księżna Masza oraz Chór rosyjski.

PALACE: Wielka parada Foxa. 100% dźwięk. w gł. roli: Janet Gaynor i Charles Farrel.

CHIMERA: Reporter Wieczorniaka.

COLOSSEUM: Kino nieczynne.

GRAŻYNA: Poganin, film. dźwięk.

KOPERNIK: Parada Paramountu, film. dźwięk.

LUNA: Bicz Boży.

MARYSIEŃKA: Parada Paramountu, film dźwięk. w języku polskim.

PROMIEŃ: Córka Szatana i Panienka z objektywem.

STYLOWY: Zakończenie Szwejka oraz Białe piekło.

UCIECHA: Tajemniczy Dr. Fu Manchu, Warner Oland.

—o—

Program Lwowskiej stacji Radjowej.

Piątek, 5 grudnia.

Lwów (381) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie: 12.05—15.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Konrad Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11): 15.50: Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego, lektor p. L. Roquigny; 16.15: Koncert z płyt gramofonowych; 16.30: Audycja dla chorych i koncert z płyt gramofonowych: 17.15: Transmisja z Wilna: „O samobójstwie“ mówić będzie prof. dr. S. Siengalewicz: 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy pod dyr. T. Górzyńskiego: 18.45: Rozmaitości: 19.10: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; 19.25: Koncert z płyt gramofonowych; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z Warszawy): 19.55: Koncert z płyt gramofonowych: 20.00: Pogadanka muzyczna. Objaśnienia koncertu (transmisja z Warszawy): 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelbeerg (dyr. George Kulenkampf (skrz.) i inni — W przerwie odczytanie programu na dzień następny oraz lwowski komunikat radjowy. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy, poczeem „Lwowską Skrzynkę Techniczną“ omówi p. inż. Miński.

OGŁOSZENIA

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI. Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18